

LUD

TYGODNIK KATOLICKI SPOLECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920
KURYTYBA — 6 grudnia (dezembro) — 1977 — Nr 3.555 — (47/77)

Wizyta Gierka we Włoszech



EDWARD GIEREK — 1-szy Sekretarz PZPR

ła od środków masowego przekazu, zakaz tworzenia stowarzyszeń religijnych, nie dopuszczanie katolików praktykujących do urzędów państwowych. Oprócz problemów religijnych omawianych ze Stolicą Apostolską, Edward Gierek starał się u rządu włoskiego o rozszerzenie wymiany handlowej między obu krajami, przede wszystkim zaś wymiana polskiej miedzi za włoskie urządzenia kopalniane, jak również o zwiększenie współpracy między włoskim przedsiębiorstwem FIAT i polskim przemysłem

samochodowym. Podkreślić jeszcze należy, że 29 października odbyło się historyczne spotkanie Edwarda Gierka z kardynałem Wyszyńskim. Gierek pragnie uzyskać poparcie Kościoła, by stawić czoło ciężkiemu kryzysowi ekonomicznemu w Polsce. Władze PRL bowiem muszą znać wielki wpływ Kościoła wśród katolików polskich stanowiących ogromną większość narodu polskiego. Wyniki podróży Edwarda Gierka w Rzymie i Watykanie będą znane dopiero w najbliższych dniach.

Przemówienie Prezydenta Geisela

W czwartek 1 grudnia prezydent Geisel wygłosił przemówienie do zebranych przedstawicieli partii Areny z Dyrektorium Narodowego i Dyrektorów Stanowych. Szef państwa poruszył bardzo ważne przejawy polityki brazylijskiej i dał do zrozumienia iż proces demokratyzacji dokonuje się konsekwentnie i nabiera coraz bardziej konkretnych kształtów. Powiedział: "w niedalekiej przyszłości prawa wyjąt-

kowe zostaną zastąpione przez odpowiednie prawa wypływające z Konstytucji Państwa. Pokojowa bowiem ewolucja życia politycznego wskazuje, iż stały się one niepotrzebne by gwarantować demokrację i porządek". Według Geisela: "rząd skierowuje cały swój wysiłek do polepszenia przejawów życia politycznego. Z wielkim zainteresowaniem przyjmuje debaty i dyskusje oraz propozycje mające na celu szukanie podstawowych zasad w

dziele odnowy życia politycznego Brazylii". Senator Portela, prezydent Senatu, otrzymał pełne poparcie Szefa Państwa w przeprowadzonym dialogu politycznym ze wszystkimi przedstawicielami społeczeństwa brazylijskiego. "Misją ta jest nie tylko przedstawieniem propozycji reform do dyskusji, ale z niej mają wynikać projekty, które w odpowiednim momencie zostaną przeanalizowane i wprowadzone w życie przez kompetentne organy rządowe". "Wszelkie sformułowania anachroniczne służą bardziej siłom subwersji niż właściwemu realizowaniu życia demokratycznego" — zaznaczył Geisel.

PAKT AMAZOŃSKI

W ubiegłym tygodniu w obecności 26 delegatów ośmiu państw zainteresowanych w rozwoju rejonu amazońskiego, otwarto zebranie wstępne kanclerz rządu brazylijskiego Azeredo da Silveira. Miało ono na celu opracowanie projektu przyszłego Paktu Amazońskiego przez ustalenie zasadniczych kryteriów, którymi mogłyby się kierować kraje tego rejonu. Wzięli w nim udział przedstawiciele rządów: Boliwii, Brazylii, Kolumbii, Ekwadoru, Gujany, Peru, Surinamu i Wenezueli. W swym przemówieniu kanclerz brazylijski poruszył kilka ważniejszych problemów. Stwierdził, że przeobrażenia które dokonują się w Amazonii i kontakty międzynarodowe z nimi związane wymagają by zaistniał nieustanny proces współpracy między krajami do których należy ten olbrzymi obszar.

DANE GEOGRAFICZNE

Centrum całego rejonu Amazonii stanowi rzeka Amazonka, zwana "rzeką morze", trzecia, pod względem długości i największa pod względem wielkości dorzecza i zasobności w wodę na ziemi. Długa, 5,5 tys. km, o powierzchni dorzecza ponad 7 mln. km², wypływa z Andów Peruwiańskich na wysokości ok. 4.300 m. W środkowym biegu szerokość koryta tej rzeki dochodzi do 5 km w dolnym biegu do 20 km a przy ujściu szerokość dochodzi do 80 km. Średnia głębokość w środkowym biegu wynosi około 70 m. Amazonka wlewa do Oceanu Atlantyckiego średnio rocznie ok. 38 tys. km² wody powodując wysłodzenie wody morskiej w odległości ok. 400 km od ujścia

CELE PAKTU

Pierwszym celem jest — według stwierdzeń Azeredo da Silveira — w jak najkrótszym czasie utworzenie odpowiedniej struktury administracyjnej, która pozwoli na konkretną i skuteczną współpracę w rozwoju terytorium amazońskiego. W myśl tej propozycji delegacja brazylijska przedstawiła 7-miu zainteresowanym krajom projekt zawierający przyszłe założenia ogólne z uwzględnieniem możliwości elastycznego dostosowania się do żądań innych stron. Należałoby więc utworzyć stałą organizację koordynującą kontakty między krajami tego rejonu a tym samym zapobiec sporadycznym improwizowanym spotkaniom tak bardzo hamującym proces rozwojowy tego terenu. Istotnym założeniem traktatu wzajemnego porozumienia jest świadomość współodpowiedzialności za rozwój Amazonii przy równoczesnym uszanowaniu absolutnej równości wszystkich stron. Nie powinno być partnerów większych czy mniejszych ani podziału między większością i mniejszością. Wielką uwagę zwrócili zebrani na zgodność przyszłych założeń z już istniejącymi paktami, takimi jak: ALALC. Grupa Państw Andów i Traktat Dorzecza Praty. Inicjatywa podjęta przez Brazylię ma także na celu zwiększenie więzów przyjaźni i szukanie nowych rozwiązań ekonomicznych i społecznych w Ameryce Łacińskiej. W kwestiach wielkiego obszaru Amazonii nie tyle chodzi o poddanie się rzeczywistości istniejącej ile o opanowanie jej i skierowanie dla służby człowieka. Na zakończenie swego przemówienia — kanclerz brazylijski podkreślił — "mam nadzieję iż to spotkanie będzie ważnym krokiem dla rozwoju każdego z naszych krajów i całej Ameryki Łacińskiej".

Jeśli chodzi o przyszłe wybory Prezydent podkreślił: "Są one świętym obowiązkiem partii politycznych, bo tylko poprzez konsultację z narodem, demokracja nabiera swojego właściwego znaczenia". Na zakończenie Geisel powiedział: "z silnym przekonaniem iż przyszłe wybory zakończą się zwycięstwem partii Areny, apeluję do wszystkich by w jedności dążyli do kampanii wyborczej dla dobra Państwa i obywateli Brazylii".

W dniach od 28 listopada do 2 grudnia włącznie bawił z wizytą we Włoszech 1-szy Sekretarz PZPR Edward Gierek. Oprócz rozmowy z członkami rządu włoskiego, przemysłowcami włoskimi i szefem partii komunistycznej Berlingierem, Szef rządu PRL uzyskał półtoragodzinną audiencję u Papieża. Mówi się, że audiencję tę przygotował kardynał Wyszyński, bawiący w Rzymie przez trzy tygodnie. Prasa polska i włoska rozpisywały się szeroko na temat rozmów Papieża z Gierkiem. Nie brakło komentarzy np. o ewentualnym następcy kardynała Wyszyńskiego — liczącego 76 lat i niezbyt czerstwego zdrowia. Następcą jego miałby być arcbp. Krakowa — kardynał Karol Wojtyła. Władze PRL od lat dążą do porozumienia ze Stolicą św. na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych. Episkopat Polski, będący zawsze w ścisłym kontakcie z Watykanem, uzależniał nawiązanie tych stosunków od rozwiązania następujących problemów Kościoła w Polsce: zabronione nauczanie religii w szkołach, odsunięcie Kościo-

Paulistańscy górą

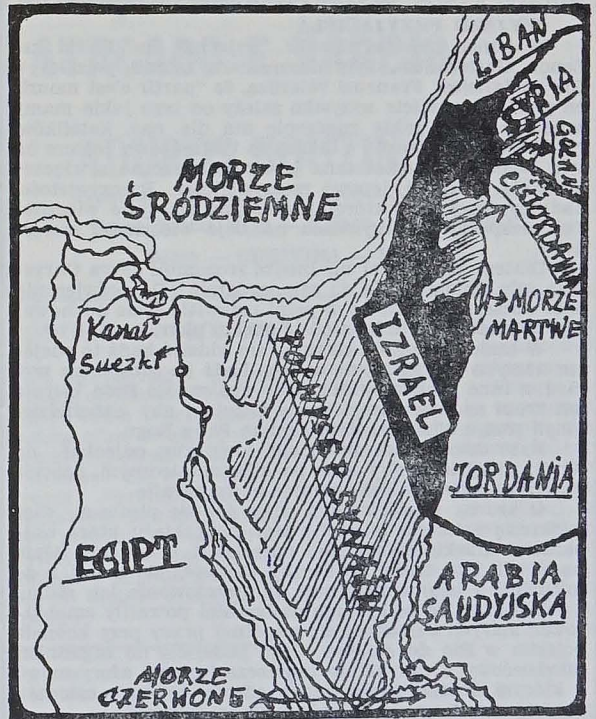
Instytut Gallupa przeprowadził ciekawe obliczenia na temat pracowitości mieszkańców São Paulo i Rio de Janeiro. Z obliczeń tych wynika, że Paulistańscy są o wiele pracowitsi od mieszkańców rioskich. Tak np. 54 procent ludności paulistańskiej powyżej 15 lat zajmuje się zyskowną pracą w różnych sektorach życia ekonomicznego. Natomiast tylko 43 procent ludności rioskiej wykonuje taką pracę. Inny przykład: 57 procent mieszkańców Rio albo nie ma zajęcia, lub praca ich nie jest zyskowna tj. ledwie wiąże "koniec z końcem". Jeśli chodzi o kobiety, to na każde 100 kobiet paulistańskich 31 z nich pracuje, gdy tymczasem na 100 kobiet rioskich jedynie 20 oddaje się pracy. Paulistańscy odznaczają się jeszcze inną pozytywną cechą; mianowicie zaczynają pracę wcześniej (w młodym wieku) od mieszkańców rioskich. 42 procent z nich pracuje już od 15 lub 17 roku życia, podczas gdy jedynie 11 procent młodocianych mieszkańców rioskich zajmuje się rentowną pracą. Największa siła robocza wśród Paulistańczyków rekrutuje się w wieku od 18 do 29 lat, bo jest ich aż 62 procent. Takich pracowników wśród mieszkańców

rioskich jest zaledwie 49 procent. Inny jeszcze ważny szczegół podaje Instytut Gallupa. Liczba mieszkańców rioskich posiadających średnie wykształcenie lecz nie zajętych w pracy dochodzi do 72 procent. W São Paulo natomiast takich osób jest 58 procent. W Rio 49 procent osób ze szkołą podstawową oddaje się jakiemś zajęciu, w São Paulo zaś 45 procent. Okazuje się także, że tak mieszkańcy Rio jak São Paulo mający wyższe wykształcenie znajdują łatwiej zawody rentowne. Takich osób liczy São Paulo 78 procent, a Rio 75 procent. Instytut Gallupa wyciąga jeszcze następujące wnioski: im liczniejsza rodzina, tym więcej ona zarabia (dzieje się to w São Paulo); zarobki Paulistańczyków są wyższe aniżeli mieszkańców rioskich; tak np. rodziny mające dochód 3 tysięcy kruzairów na miesiąc stanowią w São Paulo 46 procent, zaś w Rio 43 procent. Od 3 do 7 tysięcy kruzairów zarabia 54 procent Paulistańczyków i 47 "Karioków". Od 7,5 do 13,5 tysięcy kruzairów miesięcznie pobiera 64 procent mieszkańców São Paulo i 59 procent mieszkańców Rio de Janeiro.

W KALEJDOSKOPIE

- ♦ BRASILIA — Prezydent Geisel wysłał na ręce Kongresu do zatwierdzenia projekt utworzenia 150 stanowisk w służbie dyplomatycznej: tj. 16 nowych ambasadorów, 20 ministrów pełnomocnych, 24 radców, 24 pierwszych sekretarzy itp. W ten sposób dyplomacja brazylijska przygotowuje odpowiednich funkcjonariuszy na najbliższe 10 lat.
- ♦ BRASILIA — Celem zmodernizowania Ministerstwa Rolnictwa, Szef Państwa utworzył — na miejsce obecnych departamentów — 3 sekretariaty: Produkcji, Wyżywienia i Fiskalizacji. Dzięki powyższemu usprawni się administrację tegoż Ministerstwa.
- ♦ S. PAULO — Gubernator paulistański Paulo Egydio wziął na siebie odpowiedzialność za zajęcia wywołane przez policję która w ub. miesiącu wdarała się do gmachu Paulistańskiego Uniwersytetu Katolickiego (PUC) podczas wiecu studentów
- ♦ KAIR — Prezydent Sadat zaprosił na konferencję do Kairu delegacje Izraela i wszystkich państw arabskich na 14 lub 15 grudnia. Zaproszenie to przyjęły jedynie: Izrael, USA i gen. sekretarz ONZ Kurt Waldheim. Tymczasem prezydent Libii Muamar Kaddafi, lider opozycji przeciw Sadatowi, gościł u siebie na konferencji delegacje Syrii, Iraku, Algierii i Jemenu Południowego.
- ♦ JOHANNESBURG — Partia Narodowa (rządowa) wygrała wybory do parlamentu w Republice Afryki Południowej złożonego ze 165 członków. Ponad 2 miliony białych wyborców wzięło udział w głosowaniu, popierając politykę "apartheid" premiera Johna Vorstera.
- ♦ OTTAWA — Premier kanadyjski Pierre Trudeau zapowiedział, że zrezygnuje ze swego stanowiska, jeśli plebiscyt mający się odbyć w prowincji Quebec opowiedziałby się za separacją tejże prowincji od reszty Kanady.
- ♦ RZYM — W stolicy Włoch odbyła się konferencja 20 dysydentów rosyjskich na temat gwałcenia praw człowieka w krajach socjalistycznych, głównie zaś w Związku Sowieckim. Omówiono więc: zsyłkę do obozów koncentracyjnych, wieloletnie więzienie, zamykanie dysydentów w szpitalach dla umysłowo chorych oraz różne formy represji ze strony władz sowieckich.
- ♦ LONDYN — Księżniczka Margaret, siostra królowej brytyjskiej, która od 20 miesięcy nie żyje z mężem Lordem Snowdon, nie zamierza wyjść ponownie za mąż. Ewentualny bowiem rozwód byłby zbyt kłopotliwy dla rodziny królewskiej.

MAPA BLISKIEGO WSCHODU

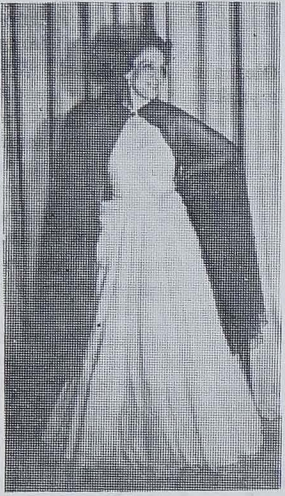


Linie podłuzne oznaczają: a) CZĘŚĆ SYRII zwaną wzgórzami Golan, zajęta przez Izraela w 1967 i 1973 roku. Łańcuch górski Golanu zalicza się obecnie do strategicznej pozycji Izraela. b) CISJORDANIĘ (dawna Judea i Samaria) pozostającą dawniej pod administracją Jordani, obecnie zaś pod administracją Izraela (zamieszkała w swej większości przez Palestyńczyków). c) PÓŁWYSEPISTYNNY SYNAJU, leżący po prawej stronie Kanału Suezkiego, zdobyty przez Izraela w 1967 roku i odbity częściowo przez Egipt podczas wojny w 1973 roku.

- ♦ WASZYNGTON — Amerykańskie atomowe łodzie podwodne klasy Trident wejdą do akcji dopiero w 1981 r. 13 takich łodzi kosztować będzie 22 miliardy dolarów. Każda z nich uzbrojona będzie w 24 rakiety o zasięgu 7.200 km oraz w rakiety Polaris i Poseidon o zasięgu 4.600 km.
- ♦ BRASILIA — Czterech generałów otrzymało ostatnio rangę generałów wojska tj. 4 gwiazdki. Są nimi: gen. José Maria de Andrade Serpa, gen. José Fragomeni, gen. Samuel Augusto Alves Correia i gen. Antonio Bandeira. Dowódcą III Armii z siedzibą w Porto Alegre został gen. Alves Correia.

PODSLUCHANE...

WIECZÓR DORY KALINÓWNY W KLUBIE 44 — SAO PAULO



W dniu 17 listopada, pod egidą Sociedade Sanguszo de Beneficencia, odbył się w São Paulo, w Klubie 44, wieczór znanej polskiej artystki Dory Kalinówny, pod tytułem "Wczoraj i Dzisiaj".

W wypełnionej sali klubu, miał miejsce okazyny cocktail, poczym Dora Kalinówna, przy akompaniamencie Luiz Elmericha, rozpoczęła wieczór recytacją wierszy Stanisława Wyspiańskiego, Cypriana Norwida i Józefa Witlina.

W dalszym ciągu artystka produkowała mieszankę polskich piosenek ludowych, oraz doskonałe skecze humorystyczne.

Wieczór zakończył się długotrwałymi oklaskami, jakże słusznie należnymi p. Kalinównie.

ZŁOTY JUBILEUSZ PROFESJI ZAKONNEJ MATKI TEKLI BUDNOWSKIEJ — Przełożonej Generalnej Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi.

Niecodzienna uroczystość obchodzić będzie Zgromadzenie Sióstr Rodziny Maryi, dnia 10 grudnia br. 50-lecie Profesji zakonnej, Matki Generalnej, Tekli Budnowskiej w domu macierzystym w Warszawie. Na tę uroczystość pojadą przedstawicielki dwóch prowincji z Brazylii.

Zgromadzenie Sióstr Rodziny Maryi, od pierwszych chwil przybycia w 1906 roku do Brazylii, zapisało się złotymi zgłoskami zasług na polu polskości, wychowania młodzieży i troski o biednych i chorych.

Zawsze szło tam, gdzie licznie były serca polskie, czy polskiego pochodzenia i gdzie było więcej biednych i opuszczonych. Jedną z wielkich Sióstr tego Zgromadzenia, która przeszła do historii wychodźstwa polskiego w Brazylii, dla swych zasług i poświęcenia, to Matka Tekla Budnowska, jawiąca się w aureoli 50 lat pracy tak w Ojczyźnie, jak i tu w Brazylii, na wybitnych stanowiskach Zgromadzenia. Przyjechała do Brazylii w dniu 19 listopada 1948 roku i pracowała jako Przełożona Prowincjonalna, Wikaria Prowincjonalna i Mistrzyni Nowicjuszek i Sióstr Juniorystek. Ostatnie lata w Brazylii, spędziła w Erechim, jako pierwsza Przełożona Prowincjonalna, nowoutworzonej prowincji. W roku 1972, została wybrana Przełożoną Generalną Zgromadzenia. Jako Przełożona Generalna, była dwa razy w Brazylii. Zaraz po wyborze, by przekazać prowincję następczyni, a drugi raz, w 1976 roku, by dokonać wizytacji kanonicznej obu kwitnących Prowincji. Odwiedziła wszystkie placówki, przewodniczyła wszystkim rekolekcjom i zjazdom Sióstr. Jednym słowem umacniała duchowo Zgromadzenie, które idzie wierne po linii Założyciela Sługi Bożego Ks. Arcybiskupa Zygmunta Szczesnego Felńskiego i należy do jednych z najbardziej kwitnących Zgromadzeń żeńskich, tak tam w kraju, jak i tu w Brazylii, dzięki Opiece z nieba Założyciela i wyteżonej pracy duchowej, Matki Generalnej Tekli Budnowskiej.

I dlatego z okazji jubileuszu 50 lat pracy i poświęcenia Przewielebnej Matki Generalnej w ukończonym Zgromadzeniu, z dalekiej Brazylii, nie tylko od Córek duchownych, od Sióstr Rodziny Maryi, ale od wszystkich kapłanów, Sióstr zakonnych innych Zgromadzeń i osób świeckich, co miały szczęście znać i kochać Matkę Generalną oraz z okazji Jej złotych Godów Profesji Zakonnej, wraz z modlitwą, piąną najserdeczniejsze życzenia AD MULTOS ANNOS. Ks. Władysław Serzysko, CM.

WYJAZD PRZYJACIELA

W końcu października br. wyjechał do Polski ks. Zenon Gąsiorowski, były duszpasterz kolonii polskiej w Rio de Janeiro. Francuzi twierdzą, że "partir c'est mourir en peu". Oczywiście wszystko zależy od tego jakie mamy zapamiętania i jakie znaczenie ma dla nas, katolików, rozłąka. Ta ostateczna a także i ta tymczasowa, jeszcze na tym świecie. Ta ostateczna jest równoznaczna z włączeniem się do innej, lepszej rzeczywistości. Rzeczywistości nadprzyrodzonej w której rozpoczyna się życie wieczne. Tej perspektywie przyświeca nadzieja wieczności szczęśliwej.

Dlatego też łatwiej niż innym zrozumieć słowa Chrystusa gdy On nawołuje do samozaparcia. Do poświęcenia dóbr doczesnych po to by w pełni rozkwitło życie duchowe. Ziarno umiera po to by zrodzić bogaty plon.

W takiej przenośni staramy się widzieć bądź to odejście naszych przyjaciół na zawsze bądź po prostu ich wyjazd w inne krańce świata. Gdy opatrność Boża kieruje ich kroki na nowe drogi pracy misyjnej aby gdzieś indziej mogli służyć bliźnim a tym samym Panu Bogu.

Nasz duszpasterz, przyjaciel i opiekun odjechał do Kraju ojczystego aby tam po kilkumiesięcznym pobycie wyjechać znowu w świat i objąć nową parafię.

O ks. Z. Gąsiorowskim wiele już się pisało a więc podkreślić zaledwie te cechy jego charakteru które najbardziej urzekły grono jego parafian i przyjaciół. Mam na myśli jego nader serdeczny stosunek do dzieci i do młodzieży i jego umiejętność zainteresowania ich religią i polskością. Te cechy jego osobowości potrafiły zmobilizować starych i młodych do wspólnej pracy przy kościele polskim w Rio de Janeiro. Jego podejście do zagadnień młodzieżowych radykalnie zaprzecza innemu aforyzmowi, z którym zresztą chyba żaden zdrowo myślący człowiek zgodzić się nie może: "Après nous le déluge!"

Ten aforyzm wyklucza możliwość a tym samym jakąkolwiek przyszłość. Otóż ks. Zenon nie tylko zawsze wierzył i wierzy w przyszłość kolonii polskiej ale wszelkich dokładał sił aby ta przyszłość była jak najlepsza. Czy miał on przeciwników? Któż ich nie ma? Przecież po to wystarczy wierzyć i bronić swoich ideałów i zasad. Ale i tu przypominają się nam słowa z Ewangelii o tych którzy chcieli rzucić pierwszym kamieniem. Kto z nas jest bez winy?

Na pożegnaniu ks. Zenona było wzruszająco, było smutno ale było także i wesoło. Bo nawet gdyby prawdą było to co Francuzi twierdzą o rozłące, to przecież oni sami dodają, że: "c'est laisser un peu de soi-même". Serdeczność i przyjaźń ks. Z. Gąsiorowskiego zostaną w pamięci jego przyjaciół na zawsze i będą tym zaczynem który scali, umocni i podtrzyma na duchu całą naszą gromadę. Tomasz Łychowski

WYSTAWA PLAKATU POLSKIEGO

W dniach od 1 do 18 grudnia w Muzeum Guido Viaro w Kurytybie jest udostępniona publiczności Wystawa Plakatu Polskiego. Imprezę tę zorganizowała Fundacja Kulturalna w Kurytybie oraz Konsulat. Otwarcie dokonało się 1 grudnia przy licznych udziałach zainteresowanych.

Byłem na towarzyskim przyjęciu w Stambule (Turcja), w roku 1949, u b. premiera albańskiego rządu za panowania króla Zogu. Kiedy il Duce, pozadrościwszy rzymskim cesarzem imperialistycznych podbojów, na razie przywłaszczył sobie Albanie, król i jego rząd stracili posady i byli zmuszeni do zmiany miejsca stałego pobytu. B. premier, jako prawowity mahometanin, znalazł gościnę w Turcji i mieszkał w Konstantynopolu, który Ataturk Kemal Paşa przemianował na Istantbul.

W tym miejscu zrobię małą dygresję od głównego tematu. Dziwiłby się ktoś, czy polscy Żydzi mogli mieć coś wspólnego z Albaniami. A jednak mieli, bo dziwnie się plecie, na tym zwirowanym świecie. Ustawa o Polskim Monopolu Tytoniowym przewidywała, że koncesje na sprzedaż wyrobów tegoż monopolu winny być nadawane osobom zasłużonym dla Kraju. Przy późniejszej realizacji tego postanowienia uznano za zasłużonych w pierwszym rzędzie legionistów prawdziwych i przyszłych.

Tradycyjnie, jeszcze od czasów zaborów, z wyjątkiem Poznańskiego, cały handel hurtowy i częściowo detaliczny wyrobami tytoniowymi, był w rękach żydowskich. Powołując się na przepisy prawne, zaczęto odbierać Żydom koncesje względnie do interesu dopisywać cichych wspólników, rozumie się, tylko do zysku. W traktacie wersalskim Polska podpisała zobowiązanie poszanowania praw mniejszości narodowych w swoich granicach. Powołując się na tę klauzulę, polscy Żydzi, którzy w Sejmie mieli własny klub poselski, odbieranie koncesji uznali za dyskryminację narodową i wnieśli skargę do Ligi Narodów w Genewie. Sprawa ta zbiegła się równocześnie z zażaleniem Albanii przeciwko włoskiej okupacji w 1930 roku. Tak strona polska jak i włoska poszukiwały zakulisowo obronców swych interesów. Delegat polski doszedł do porozumienia z hr. Ciano na zasadzie: "ręka, ręka myje". W rezultacie włoski wilk (jak wiadomo, Romulusa, założyciela Rzymu, wykarmiła wilczyca) był syty i żydożerca koza została ocalona. Ale wracamy do tematu.

Kiedy już było dość sporo ludzi w salonie b. premiera, wszedł gość męskiego gatunku i przywitał się z obecnymi. Jedną z pań podała mu na powitanie lewą ręką. Zdziwiony tym gestem zapytał o powód. Zainteresowana się usprawiedliwiła, że nie jest mańkutomem ale ma prawą rękę zdeformowaną artretyzmem i każdy ruch tą ręką sprawia jej dotkliwy ból. To dlaczego pani nic na to nie robi — zapytał nieznajomy. Ależ

AKUPUNKTURA

gdzie tam, odparła, nie wychodzę z ambulatoriów ale dotychczas jest tylko jeden rezultat; wydatek na lekarzy i aptekarzy. No to my na to zaraz poradzimy, zdecydował przybyłszy, zaprowadził pacjentkę do oddzielnej salki, z którego wyszedł za kilka minut a zainteresowana pani, po pół godziny, z objawami bezgranicznej radości. Ponownie przywitała się ze wszystkimi obecnymi podając prawą rękę i prosząc, aby ją silnie uściśnąć celem przekonania się, że to nie sen ale cudowne uzdrowienie. Wrażenie było ogromne i wówczas nieznanym udziałem wyjaśnienia. Pochodził z Kaukazu z księżęcej rodziny (gdyż jego rodzice posiadali tyle owiec ile było potrzeba do tego tytułu i jeszcze stado baranów na dodatek), jest dyplomowanym lekarzem i studia medyczne kończył w Petersburgu. W czasie wizyty w domu rodzicielskim zdarzył się przypadek, który zdecydował o dalszym kierunku jego lekarskiej kariery. W tym właśnie czasie, jego ojciec uratował życie staremu Chińczykowi w okolicznościach, które już uszły mojej pamięci ale ten szczegół nie jest dla sprawy ważny. Chińczyk z wdzięczności dla jego ojca powierzył mu terapeutyczną metodę, stosowaną w Chinach oficjalnie od tysiąca lat po dzień dzisiejszy, której tajemnicą w rodzinie Chińczyka przechodziła z ojca na syna: akupunkturę. Metoda ta w wielu krajach europejskich uważana była przez oficjalną medycynę za szarlatanerię jedynie we Francji brano ją na serio, do której wyjechał na pogłębienie swej chińskiej wiedzy, po rudymen-tarnym przeszkoleniu u Chińczyka. Obecnie nie chce wracać do podbitego przez bolszewików Kaukazu, przyjechał do Turcji i był to jego pierwszy występ ukoronowany absolutnym powodzeniem.

Akupunktura polega na teoriach istnienia na ciele ludzkim punktów skrzyżowania się fluidów Dobra (Yin) i Zła (Yang). Kiedy równowaga pomiędzy tymi dwoma siłami zostanie zwichnięta, wówczas następuje schorzenie tego organu, któremu dane skrzyżowanie odpowiada. Cała więc wiedza polega na tym, aby, poza diagnozą, wiedzieć co do czego pasuje. Kuracja polega na wbiću w skórę w odpowiednim miejscu srebrnych, złotych lub platynowych igieł, nota bene, bezbolesne.

Po upływie około 15 minut igły się wyjmują i rezultat jest gotowy albo i nie. Zakres terapeutyczny jest bardzo obszerny, od odciśnięć po gruźlicę ale dodat-

nie rezultaty są znacznie skromniejsze. Działanie tej metody jest naukowo nie wyjaśnione, pomijając filozoficzne Yin i Yang, ale wydaje się, że dużo polega na autosugestii. Natomiast daje wyśmienite rezultaty znieczulania i obecnie następuje w oficjalnej medycynie poważny powrót do akupunktury jako zabiegu przedoperacyjnej anestezji. W tym celu wbija się w ucho czerę igły, przez które przebiega minifaradowy prąd galwaniczny z minimalnym dodatkim klasycznych środków usypiających. Chory jest trochę oszołomiony ale przytomny i zupełnie niewrażliwy i niereagujący na ból.

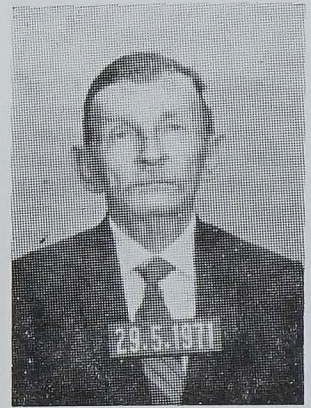
Tego rodzaju narkozę stosuje się przy bardzo poważnych operacjach serca jak wymiana zastawki, przy włączonym krwioobieg. Narkoza ta nie wywołuje żąd-

nych ubocznych następstw, normalnych przy klasycznej metodzie. Przed operacją pacjent jest przez kilka dni przygotowywany przez anestezję. Przedoperacyjną akupunkturę stosuje od kilku lat, z kompletnym powodzeniem, prywatna klinika w Weronie (Italia) przy dokonaniu setek operacji. Przeprowadzane są doświadczenia w szpitalach w Austrii i Szwajcarii.

Mnie oświadczył akupunkturą nie pomogła ale pomimo przedań mojego życia, były dla mnie łaskawe i pozwoliły dożyć osiemnastu do stu lat. Może się ktoś dziwić tej metodzie obliczania wieku. Bogobojny Żyd, zapytany ile ma lat, nigdy nie wymieni dokładnej liczby ale tyle, ile krąkuje do stu. Ja jestem rzymski katolik ale ten żydowski sposób obliczania lat uważam za sympatyczny. Wilste a zoj, haste a zoj. (Jak chcesz, tak masz).

Jan Kazimierz Szewczyk

Wspomnienie pośmiertne



Dnia 24 października 1977 roku w Benjamin Constant (Santa Catarina), opatrzony św. Sakramentami zmarł ADAM CISZ, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy 77 lat.

Pozostawił w żałobie: żonę Franciszkę z Nowaków - Cisz, dwóch synów, cztery córki i 27 wnuków. Syn Władysław, ożeniony z Jadwigą Lipiński, Kazimierz z Alzją Prawucki, Ludwika zamężna z Wiktoorem Kubnik, Lidia z Piotrem Andrzejewskim, Teresa z Claudio Dalcocio, Elżbieta z Konstantym Prawuckim.

Sp. Adam Cisz był długoletnim czytelnikiem "Ludu", człowiekiem religijnym, pracowitym, zaradnym, nie szczędził wysiłku, ani zdrowia dla osiągnięcia wymie-

zonego celu. W dawnych czasach, gdy drogi były w złym stanie, przywoził i odwoził kapłanów z Luz Alves, później z Guarani Mirim zupełnie bezinteresownie. To też grono przyjaciół i znajomych licznie stawilo się na ceremonie pogrzebowej w czasie których gorliwie modlono się i śpiewano po polsku. Piękną modlitwę odmówił bratanek zmarłego — ks. Jan Nowak, który wraz ze swoimi rodzicami przybył z Kurytyby aby odprowadzić zmarłego na wieczny odpoczynek.

Na drugi dzień rano z domu śp. Adama ruszył pochód pogrzebowy w asyście ks. Jana Nowaka i ks. Proboszcza Guarani Mirim — Wincentego Stelmasczyka, do miejscowego kościoła, gdzie została odprawiona Msza św. koncelebrowana i została wygłoszone krótkie, ale wzruszające kazanie.

Po Mszy św. kondukt pogrzebowy przy akompaniamencie polskich pieśni odprowadził śp. Adama Cisz na miejsce wiecznego spoczynku.

Wszystkim, którzy odwiedzili śp. Adama w czasie jego choroby i tym, którzy wzięli udział w "pustej nocy" i pogrzebie składa serdeczne staropolskie "Bóg zapłać" pogrążona w żałobie Rodzina.

Aleksander Kazmierski

ŁUKASZ DUBIŃSKI



W dniu 25 listopada bieżącego roku zmarł w Kurytybie ŁUKASZ DUBIŃSKI. Urodzony 25 lutego 1894 roku w Polsce w miejscowości Łaski, powiat Wieluń. Przybył do Brazylii w 1949 roku, zamieszkał w Kurytybie, gdzie przebywał aż do śmierci.

Pozostawił w smutku żonę Agnieszkę, syna Jana wraz z żoną Magdaleną Macioszek, córkę Stanisławę oraz jej męża Zygmunta Mrówczyńskiego, córkę Teresę wraz z mężem Leonardem Raksa, córkę Marię zamężną, zamieszkałą w Jugostawii, córkę Irenę, oraz 15 wnuków i 8 prawnuków.

Ceremoniom żałobnym przewodniczył ks. Stanisław Modelski.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ceremoniach i w ostatniej pielgrzymce śp. Łukasza, rodzina Dubińskich składa serdeczne Bóg zapłać.

Msza św. w intencji Zmarłego została odprawiona w dniu 1 grudnia o godzinie 19,30 w kościele Capão Razo, przy licznych udziałach znajomych i przyjaciół śp. Łukasza.

JAN KIELEWICZ

FRASZKI

NA ZIEMI
Wypłisy raz wódkę Marsjanie,
Gdy w błogim byli już stanie:
— Zostańmy! — jeden z nich rzecze —
Istny raj na tej planecie.
ZŁOŚLIWOŚĆ
Wyrwa nas z błogostanu,
Przekornie, rzecz oczywista;
Mimo mdławej, głupiej gęby,
Budzik, twierdząc, to sadysta.
PTASZYNA
Poznał ją po ślubie,
Dobrze z każdej strony,
Ptasi miała móżdżek,
Ptasie miała szpny.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 346
Caixa Postal, 988
Telephone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor Responsável:
Pe. José Orlovski
Diretor Superintendente:
Pe. João Novak

Colaboradores:
Pe. Ladislau Biernaski
Pe. Jorge Morkis
Pe. José Zajac
Pe. Sigismundo Piotrowski

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

A redação reserva-se o direito de publicar ou não as colaborações e artigos recebidos.

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8,00 do 10,30.

UWAGA!
OD STYCZNIA
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1978

Pocztą zwykłą:
W Brazylii Cr\$ 160,00
W krajach północno i połudn-amerykańskich 28 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 35 dolarów
Cena egzemplarza Cr\$ 4,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ
W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep.
ERIE - PA - 16601.

Dziwy serca

Serce to wciąż zadziwiający narząd, najważniejszy obok mózgu. Nie ma w organizmie narządów bardziej lub mniej ważnych — twierdzą lekarze, ale też na serce zwracają uwagę szczególnie. I niestety głównie z powodu kłopotów jakie sprawia.

Serce zaczyna bić na kilka miesięcy przed urodzeniem. Waży wtedy dwadzieścia kilka gramów. Rośnie na ogół równo z organizmem, czasami jednak wolniej lub szybciej niż inne narządy czy w ogóle ciało. W okresie dojrzewania człowieka reaguje nieraz szmerami, nieoczekiwanymi zmianami ciśnienia — tak że nie tylko z powodu pierwszych miłości mają młodzi "kłopoty sercowe".

Serce słonia waży około 22 kg i bije 25 razy na minutę, a serce kanarka tyka na minutę 1.000 razy. Im zwierzę jest większe i większe ma serce, tym ono wolniej bije. U myszy stuka 600 - 700 razy na minutę, u kurczęcia — 200 - 400, u dużych psów — 8, u małych — 120.

Serce człowieka, kiedy się rodzi, uderza 130 razy na minutę a u dorosłych ludzi liczbą uderzeń zmniejsza się do 70. Ale nie zawsze pracuje ono z jednakową intensywnością. Inaczej w spoczynku, innego rytmu wymaga np. spożywanie posiłku, innego lekka praca i jeszcze innego ciężka. Na zwiększone przez mięśnie zapotrzebowanie na tlen i krew reaguje serce zwiększoną szybkością uderzeń a także zwiększoną objętością przetaczanej krwi. Aż pięciokrotnie może zwiększyć ilość przez siebie wyrzucanej krwi.

Wszystkie mięśnie sygnalizują swoje zmęczenie, mięsień sercowy zaś nie daje takich znaków — nie upomina się, że mu ciężko. Dokąd jest młody i zdrowy całkiem dobrze sobie radzi. U ludzi w starszym wieku często nie nadają z dostarczaniem tlenu. Wtedy, jeśli po niewielkim nawet wysiłku przyspiesza bicie, to znaczy, że jest już zmęczone.

U zdrowego dorosłego człowieka przybiera serce w wypoczynku. Łączny czas skurczów jest dwa razy krótszy od biegającego od tego, w jakim przyzwyczailiśmy się je rysować. Przeciętnie ma 105 mm szerokości, 98 wysokości i 205 mm obwodu, a waży od 350 g do pół kilograma. Kobiety mają serca mniejsze...

Wielka jest siła tego małego narządu, bo też wielkiej sily trzeba, żeby po całym organizmie rozprowadzić krew, każdej tkance i każdej komórce dać odpowiednią ilość tlenu i innych substancji potrzebnych do życia.

Tony serca, jakie dochodzą na zewnątrz, są wyraźnie dwójakiego rodzaju. Pierwszy jest głośniejszy, niższy i dłuższy trwający niż drugi. Jest mieszaniną dźwięków wywołaną przez skurcz komór i zamknięcie zastawek oddzielających je od przedsionka. Ton drugi powstaje, kiedy zastawki dużych naczyń krwionośnych prowadzących krew do płuc i całego ciała zamykają się po przepuszczeniu krwi.

Skurcze to dla serca praca. Rozkurcze są momentami wypoczynku. Łączny czas skurczów jest dwa razy krótszy od łącznego czasu rozkurczów. Oznacza to, że serce ludzkie w normalnych warunkach pracuje 8 godzin i dwa razy tyle czasu odpoczywa.

Każda z dwu komór serca kurcząc się wyrzuca w obwód krwioobiegu ok. 50 milimetrów krwi. Cała krew znajdująca się w organizmie ludzkim, te 5 - 6 litrów, przechodzi przez serce w ciągu minuty. Tak samo wydają jak serce pompą w ciągu doby można by było napelnić zbiornik o pojemności 10.000 litrów. W ciągu całego życia tłoczy serce średnio 230 milionów litrów krwi.

Zmuszanie go do wykonywania długotrwałej ciężkiej pracy powoduje, jak u każdego mięśnia, powiększanie się. Serce ulega rozszerzeniu od nadmiaru krwi. Za bardzo rozepchnięte — staje się osłabione. Często powiększone serca mają np. sportowcy, jednak wielkość przerostu nie przekracza zwykle normy i mieści się w granicach różnic spotykanych zwyczajnie między ludźmi.

Przepracowanie serca niekoniecznie znaczy zresztą to, co przywykliśmy rozumieć pod pojęciem przepracowania, kiedy mówimy o wysiłku ludzkim w ogóle. Przepracowane np. bywa i szybciej się zużywa serce u ludzi z nadwagą. Nadmiar tkanki tłuszczowej zgromadzonej w jamie brzusznej unosi przepęniętą, która z kolei od dołu uciska na serce. Serce zmienia wtedy swoje położenie w klatce piersiowej i musi prawie leżeć. Ciężiej mu wtedy pracować.

Zmuszamy też serce do pracy ponad miarę nic nie robiąc; gdy mało się ruszamy i prowadzimy siedzący tryb życia. Prowadzi to do zmniejszenia się objętości układu krążenia. Pojemność wyrzutowa serca staje się mniejsza i aby dostarczyć organizmowi odpowiedniej ilości krwi, musi serce silniej pompować.

Zadziwiająca są mechanizmy działania pracy ludzkiej na serce. Badania prowadzone m. in. w Anglii i ZSRR wykazały, że ludzie ciężko pracujący — np. robotnicy portowi, górnicy, rolnicy w wieku między 60 a 70 lat — mieli serca biologicznie o 15 lat młodsze od serc ludzi wykonujących pracę lekką, o trybie życia siedzącym. U ciężko pracujących dużo rzadziej też spotykano nadciśnienie.

W kontekście związku serca i pracy mówią niekiedy naukowcy o tzw. sercowym poniedziałku. Pomimo, że jest to po niedzielnym odpoczynku, w poniedziałki absencje w pracy są największe, najwięcej jest zawałów serca i śmierci z powodów chorób serca. Tak więc serce też ma swoje dobre i złe dni, najgorsze właśnie poniedziałki.

("Gwiazda Polarna")

RZECZY CIEKAWY I PRAWDZIWE

BIBLIOTEKI PRZYSZŁOŚCI Z KOMPUTEREM

Trzy uniwersyteckie biblioteki w południowo-zachodniej Brytanii wprowadzą wkrótce komputery do obsługi czytelników. Pozwoli to na sprawniejszą obsługę wypożyczających i zredukowanie o 40 procent personelu.

Czytelnik będzie posiadał plastikową kartę, podobną do obecnych kart bankowych. Przy oddaniu książek wsunie kartę w specjalny "czytnik" i zostawi książki na ladzie. Komputer zidentyfikuje czytelnika, odczyta numery oddawanych książek i naniesie dane na kartę biblioteczną. Taką samą operację wykona przy wypożyczeniu książek.

Będzie mógł jednocześnie służyć informacjami, czy żądane książki znajdują się w bibliotece, czy można je wypożyczyć do domu, podawać na ekranie telewizyjnym wykaz książek o tematyce interesującej wypożyczającego itp. Po sprawdzeniu karty bibliotecznego czytelnika będzie mógł nawet przypomnieć, czy nie wypożyczał on tej samej książki w przeszłości.

Komputery trzech bibliotek będą ze sobą połączone, co ułatwi również wymianę międzybiblioteczną.

KOMPUTEROWI OSZUSCI

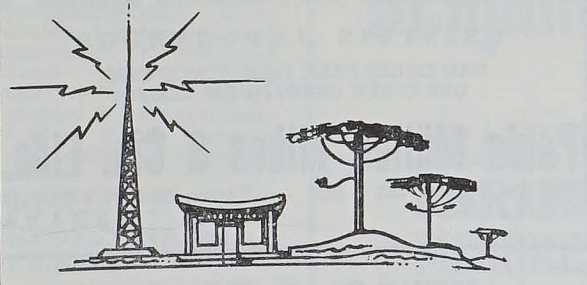
Ekspert oceniają że popełniane w USA przestępstwa przez wykwalifikowanych urzędników korzystających z komputerów powodują przedsiębiorcom straty w wysokości miliardów dolarów — i to tylko w wypadkach, gdy przestępstwa te wychodzą na światło dzienne. Uważa się, że sprawcy jedynie 10 proc. tego rodzaju przestępstw stają przed sądem. Inni albo nie są wykrywani, albo też firmy starają się sprawę zatuzować, aby utrzymać swą reputację.

O kilku tego rodzaju ujawnionych przestępstwach pisała prasa amerykańska.

Eldon Royce był jednym z pierwszych przestępców, którzy uciekli się do wykorzystania komputerów. Rozgniewany na dyrekcję firmy, w której był zatrudniony, za rzekome skrzywdzenie go, opracował system, w oparciu którego jego komputer wykazywał, że firma musi potrącać z jego pensji mniejsze sumy, niż w istocie należało się oraz wypłacać za fikcyjne zakupy różnych towarów poważne kwoty. Nadwyżki Royce przerzucał na konta 17 fikcyjnych towarzystw, które w tym celu utworzył. W ciągu 6 lat Royce zdołał w ten sposób zdobyć dla siebie ponad milion dolarów.

Bombas para água - elétricas e manuais — Pregos — Ferros São Floriano — Ferramentas polonesas — Lanternas — Pilhas para máquinas de calcular — Artigos para pesca — Espingardas para chumbinho de pressão — Chumbinhos - 10 qualidades — Carrinhos para compras — e rodas — Fogão à lenha e tipo mini-fogão — Soldadores elétricos e a gás — Aduhos — Salitres — D.D.T., B.H.C. — Lâmpadas Aladin — e peças — Metros de importação — Serras de importação — Nocholson — K. F. Lupulo — Rolhas — Escadas metálicas — Lâmpadas e carboreto — Anzóis noruegueses e japoneses — Arame farpado — Perfumaria profissional — Mata hervas — Lâmpadas a querosene — Máquinas para descascar laranjas — Piposqueiras — Rapé — Gás residencial e isqueiros — Cordas de nylon — Papel Gomado — Gaitas para concerto e Hohner — Carboreto — Fogareiros a querosene, elétricos e a gás. — 1.000 palhas para cigarros por Cr\$ 38,00 — Focos para lanternas e ceteros.

Proprietário MIROSLAU FLORECKI
A LIBERTY
Curitiba — Saldanha Marinho, 148 — Fone: 24-8052
Telefone residencial: 24-8052
BOMBAS PARA ÁGUA SEM MOTOR.



RADIO CAMBIJÚ
DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO
ZYE — 348 — 1590 kHz
Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.
83.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20
Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

ZASTOSOWANIE LASERA W WOJSKU

Obecny rok obfituje w wynalazki z dziedziny militarnej. Armia coraz częściej sięga po laser. Typowym przykładem zastosowania tego urządzenia w wojsku jest skonstruowany ostatnio w USA i produkowany w Austrii ręczny karabin maszynowy "American 180".

Karabin jest wyposażony w minilaser, za pomocą którego naprowadza się broń na cel. Kule (30 na minutę) automatycznie uderzają w czerwony punkt zaznaczony przez promień laserowy na obiekcie, do którego się celuje. Strzelec naciska na spust gdy tylko zobaczy, że punkt znajduje się w odpowiednim miejscu. Broń tę reklamuje się jako świetnie nadającą się do działań obronnych lub dla oddziałów do zadań specjalnych.

NRD SPRZEDAJE WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

Władze wschodniemieckie uwolniły z aresztu następną partię 90 więźniów politycznych i zezwoliły im na wyjazd do Europy zachodniej w zamian za pieniądze od rządu RFN.

Rzecznik bońskiego Ministerstwa Spraw Międzynarodowych oświadczył, że więźniowie, z których większość odbywała wieloletnie wyroki, zostali wypuszczeni na mocy porozumienia zawartego między rządami obu państw niemieckich. Rząd RFN kupuje wolność około 1.000 obywateli NRD rocznie po 50 tysięcy marek (21 tysięcy dolarów) za jednego więźnia. W ubiegłym tygodniu do Republiki Federalnej Niemiec przybyło już 90 dysydentów wschodniemieckich.

Cblichza się, że w wydzienach NRD przebywa około 6 tysięcy więźniów politycznych.

AMERYKA JEST WTYLE ZA SOWIETAMI W TECHNICIE ZESTRZELIWANIA SATELITÓW

Amerykański min. obrony Brown przyznał, że Stany Zjednoczone pozostają w tyle za Sowietami w technice niszczenia sztucznych satelitów wywiadowczych.

Przemawiając na konferencji prasowej w Waszyngtonie Brown powiedział, że Związek Sowiecki zaczął wypróbowywać na początku zeszłego roku — jak to określili satelitę — zabójcę. Obecnie — zdaniem ministra — Rosjanie potrafią zestrzelić amerykańskie satelity wywiadowcze, latające po niskich orbitach. Badania w tej sprawie prowadzone w Stanach Zjednoczonych są dopiero w fazie początkowej. Lotnictwo amerykańskie zamówiło w jednym z koncernów w Teksasie satelity-zabójcy. Wartość kontraktu wynosi 58,7 mln dol.

Stany Zjednoczone posiadają obecnie ogółem 337 wojskowych sztucznych satelitów. Sowiety mają ich 661.



- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2064 — Fone: 24-1296
Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"
80000 — CURITIBA — PARANÁ

PODUSZKA BALONOWA

Obecnie jedna z amerykańskich firm wypróbowała nową metodę ochronną w tej dziedzinie. Polega ona na zastosowaniu w przypadkach przechwytywania skaczących — poduszki balonowej (7,5 m x 5,5 m, o grubości 2,5 m) z trwałej folii plastikowej, podzielonej na specjalne komory, nie powodującej odbicia ciała, lecz "wchłaniającej" skoczka po samoczynnym — lekkim upadku powietrza. Poduszkę pompuje się w ciągu 55 sekund.

Obecnie jedna z amerykańskich firm wypróbowała nową metodę ochronną w tej dziedzinie. Polega ona na zastosowaniu w przypadkach przechwytywania skaczących — poduszki balonowej (7,5 m x 5,5 m, o grubości 2,5 m) z trwałej folii plastikowej, podzielonej na specjalne komory, nie powodującej odbicia ciała, lecz "wchłaniającej" skoczka po samoczynnym — lekkim upadku powietrza. Poduszkę pompuje się w ciągu 55 sekund.

NAPOLEOŃSKA KOLEKCJA NA KUBIE

Jedną z największych na świecie kolekcji pamiątek po Napoleonie znajduje się w Hawanie. Zgromadził ją przed laty kubański plantator, milioner Julio Lobo — namiętny wielbiciel Bonapartego. Wydał on poważne sumy, skupując na całym świecie oryginalne eksponaty, bądź ich dokładne kopie. W muzeum założonym przez J. Loba znajdują się między innymi: tron Papięza Piusa VII, który koronował Napoleona w 1804 r., mundury żołnierzy i oficerów francuskich z początku XIX w., a także pośmiertna maska Napoleona oraz deska z trumny, w której cesarz został pochowany na Wyspie św. Heleny.

João Haupt & Cia. Ltda.
LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório.

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 22-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 22-1229

Curitiba — Paraná

AUTO MECÂNICA LONDRINA
DE
GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.

ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRANSITO
Emplacamentos — Transferências —
2.ªs vias — Pagamento de taxas
Renovação de cartelas de habilitação, etc....

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844
Curitiba — Paraná

FALA-SE EM POLONÊS

FERRAGENS HAUER LTDA.

AGORA TAMBÉM NA RUA MATEUS LEME, PARA MELHOR SERVIÇO.

Ferragens - Ferramentas - Metais não-ferrosos

Fundada em 1888

R. José Bonifácio, 66 - R. Mateus Leme, 705

KĄCIK RODZINNY:

Człowiek, który kochał dzieci

Kiedy we wczesnym dzieciństwie doszedłem ważnego w życiu dziecka okresu czytania książek, ulubionym dniem w tygodniu była wyprawa do wypożyczalni książek przy ulicy Wąlowej we Lwowie. Uśmiechnięta starsza pani pozwalała mi wertować liczne katalogi książek i wypisywać na skrawku papieru numery; sprawdzała, czy "są w obiegu", czy też stoją na półkach. Nie pamiętam jak wpadła mi w ręce książka, która mnie poprostu oczarowała. Była to powieść dla dzieci "Król Maciuś Pierwszy".

Z radością usłyszałem od uśmiechniętej pani, że owszem, jest jeszcze szereg książek tego autora, ale wszystkie "są w obiegu"! Trwało kilka miesięcy i wiele wędrowek do wypożyczalni, zanim zdałem przeczytać dalszy ciąg przygód bohatera pierwszej — "Król Maciuś I na wyspie bezładnej", a później "Bankructwo małego Dżeka". Autorem był Janusz Korczak i już wtenczas pomyślałem, że człowiek, który pisze takie książki dla dzieci, musi nie tylko znać dobrze dzieci, ale jednocześnie je kochać.

Do kalendarza imprez UNESCO została wprowadzona data święta

urodzin Janusza Korczaka, 22 lipca 1978 minie sto lat od urodzin lekarza-pediatry, pedagoga, wielkiego społecznika i pisarza, który przez całe życie walczył o prawa dziecka i z 200 żydowskimi sierotami pod swoją pieczęą dobrowolnie udał się na śmierć z Domu Sierot przy Krochmalnej 92 w Warszawie do niemieckiego obozu w Treblince.

Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Henryk Goldszmidt. W przejmującym wierszu poety getta warszawskiego, Władysława Szlengel, który zginął podczas powstania w 1943 r., w cudem zachowanym rękopiśmie, w wierszu "Kartka z dziennika "Akcji" poeta pisał:

"Dziś widziałem Janusza Korczaka, jak szedł z dziećmi w ostatnim pochodzie; a dzieci były czystuśko ubrane, jak na spacer niedzielny w ogrodzie".

Jako pedagog Korczak przed wojną wykładał w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Był już autorem nie tylko popularnych powieści dla młodzieży (mało kto pamięta, że debiutował już w 1906 r. znakomitą powieścią "dla dorosłych", "Dziecko salonu"), ale i pionierskich podręczników na tematy wychowaw-

cze. Głosił tezę o znaczeniu dzieciństwa jako okresu decydującego o charakterze, psychice i kolejach życia człowieka. Namiętnie bronił praw dziecka, pisząc "bez pogodnego dziecięctwa życie potem jest kalekie". Prawie rewolucyjnie brzmiały jego wezwania do dania dzieciom praw do dialogu i współdecydowania o swym losie. Dziecko ma prawo do szacunku i poważnego traktowania nie tylko jego radości i smutków ale nawet dziecięcych gier i zabaw. Swoim słuchaczom w Instytucie Pedagogiki powtarzał: "Nie daję recept. Próbuje i szukam, nie oddałem się od rzeczywistości".

Wł. Szlengel w poetyckim raporcie o ostatnim pochodzie Janusza Korczaka z sierotami do Treblinki, powiedział: za wielu:

Pomyślałem w tej chwili zwyczajnej, dla Europy nic przecież niewartej, że on dla nas w historii w tej chwili najpiękniejszą wpisuje kartę. Że na tym froncie, gdzie śmierć nie oślawia, w tym koszmarnym tańcu wśród nocy, był jedynym dumnym żołnierzem — Janusz Korczak, opiekun sieroty.

Tadeusz Ziarski

Smutne skutki wadliwego odżywiania

Chyba żadna część naszego ciała nie jest tak po macoszemu traktowana jak żołądek. A jednak jemu to dostają się najliczniejsze przygany, że pali, że piecze, że gniecie i w ogóle dokucza. Jakże nie ma dokuczać, gdy jego właściciel, siadając do stołu, ma na uwadze tylko własny smak i zachcianki a nie możliwości żołądka! Nic więc dziwnego, iż ten tak często nadużywany przez nas organ wypowiada czasem służbę.

Według doktora T. Hymana jest wiele grzechów stale popełnianych wobec własnego żołądka. Do najbardziej zasadniczych należy nadmierne napełnianie powodujące, iż rozciągnięte do największych możliwości mięśnie nie są w stanie usunąć zawartości zanim następna porcja nie zacznie napływać.

Bardzo szkodliwe też jest gwałtowne oziębianie dużą ilością lodowatych napojów a także niedostateczne żucie na skutek czego zbyt duże kawałki mają trudność z przedostaniem się z żołądka do jelit. Trwało kilka miesięcy i wiele wędrowek do wypożyczalni, zanim zdałem przeczytać dalszy ciąg przygód bohatera pierwszej — "Król Maciuś I na wyspie bezładnej", a później "Bankructwo małego Dżeka". Autorem był Janusz Korczak i już wtenczas pomyślałem, że człowiek, który pisze takie książki dla dzieci, musi nie tylko znać dobrze dzieci, ale jednocześnie je kochać.

Nadmierna ilość tłuszczu w naszym pożywieniu utrudnia sokom żołądkowym należyte spełnianie swego zadania. Ostre przyprawy w rodzaju musztardy, pieprzu i różnych ziół, powodują niejednokrotnie poparzenie delikatnych ścianek żołądka.

Polykanie śniadania "na jednej nodze", w wielkim pośpiechu, popijanie kawą, lub herbatą tak gorącą, że aż wciągać

ją trzeba wraz z powietrzem by nie poparzyła ust, nie może pozostać bez skutków. Omawianie zaś przy stole wszystkich drażliwych spraw rodzinnych powoduje wadliwe trawienie spożywanego pokarmu.

Zważywszy to okrutne traktowanie, czy można mieć pretensje do naszego wiernego, pracowitego i jakże wytrzymałego żołądka, iż czasem upomni się o swe prawa?

S. K.

Uśmiechnij się ...

Ten lekarz dokonuje cudów. Dosłownie w ciągu minuty wyleczył mi żonę.

— W jaki sposób?
— Powiedział, że wszystkie jej choroby świadczą o jej starości.

★

Sędzia: Człowieku, musiałeś się chyba obracać w jakimś złym towarzystwie.

Złodziej: Panie sędzio, już od młodości tylko z sędziami mam do czynienia.

★

— Hej, sąsiedzie, co tam robicie w moim ogrodzie?
— Trzymam się rzepy, żeby mnie wiatr nie porwał -- była odpowiedź.

Kuchnia Polska

NALEŚNIKI Z MŁODĄ KAPUSTĄ

Główkę młodej kapusty po oczyszczeniu obgotować w osolonym wrzątku z małym dodatkiem cukru. Z 2 szklanek mąki, 1 jajka oraz mleka i wody (pół na pół) ubijając trzepaczką sporządzić rzadkie ciasto naleśnikowe. Ciasto osolić, smażyć naleśniki z obu stron na gorącej patelni smarowanej za każdym razem kawałkiem słoniny. Naleśniki ułożyć na desce i przykryć pokrywą. Kapustę obgotowaną odcedić — przekroić przez maszynkę z dwoma jajkami ugotowanymi na twardo, 2 cebule drobno pokrojone przesmażyć na łyżce tłuszczu i połączyć z kapustą. Nadzienie przyprawić solą i pieprzem dodać też pieczkę pokrajanego zielonego koperku. W naleśniki rozłożone na stole nakładać równo farsz, zwiąć w waleczki i przed podaniem raz jeszcze obsmażyć na reszcie tłuszczu. Podawać z sałatką z pomidorów lub mizerią doprawioną oliwą, cytryną, solą i cukrem. Danie to jest niskokaloryczne, możemy je przygotować chcąc się troszkę odchudzić.

Przysłowia mądrością narodu

- Leniuchy zawsze mają święto. (łacińskie)
- W dzielnicy ślepych nie sprzedaje się luster. (tureckie)
- Prawdziwym przyjaciółom nigdy nie jest ciasno. (rosyjskie)
- Bezczelność jest lwią skórą, w którą ubierają się osły. (hiszpańskie)
- Kto się trzyma dwóch łodzi, rychło pójdzie na dno. (uzbeckie)
- Kiedy już potrafisz mówić, naucz się jeszcze milczeć. (rosyjskie)
- Nie pomiataj ziarnkiem pieprzu, dlatego, że małe; rozgrzyż je, a przekonasz się, jakie ono palące. (perskie)
- Ten, który ukradł wielbłąda, i ten, który ukradł igłę, jednako noszą miłano złodzieja. (gruzińskie)
- Czcząc przodków, nie zapominaj o potomnych. (wietnamskie)
- Kto szybko mówi, ugryzie się w język. (greckie)
- Głupiemu tyle pomoże rada, co deszcz — słonej pus-tyni. (perskie)

Przypowieści na nasze czasy (138)

KRÓLESTWO NADZIEI I ŚLADY

Przez długie wieki czytano obok Pisma św. dziełko przypisywane Tomaszowi a Kempis — "Naśladowanie Chrystusa". Oryginał łaciński brzmi jednak Imitatio Christi. W świadomości człowieka myślącego terminami języka polskiego wyczuwa się różnicę znaczenia "naśladowania", to znaczy pójsia w czyjeś ślady i jakiejś imitacji, jakby chodziło o naśladownictwo wzbronione.

Niewątpliwie obraz naśladowania wraził się w naszej pamięci dobitniej niż w narodach łacińskich. Pozostajemy przy krótkiej przypowieści "iść w ślady Chrystusa", bo ona należy do zasadniczych pouczeń ewangelii.

Wyraz "ślad", wspólny wszystkim Słowianom, oznacza nasze "śledzić" czyli dosłownie "tropić, po zostawionych śladach, zwierzyne". W dalszym znaczeniu chodzi o badanie spraw kogoś interesujących, tak jak mamy w portugalskim czy w łacinie "vestigio" i "investigar". Jeśli chodzi o czasownik "naśladować" — to dziś rozumiemy go raczej w znaczeniu moralnym: postępowania (stapania, jasne, po stopach) według danego przykładu.

Tylko dwa miejsca istnieją w Nowym Testamencie gdzie używa się słowa "ślad". Czytamy u św. Piotra: "(Chrystus) został mi przykładem, abyście wstępowali w Jego ślady" (1 Piotr 2,21). W drugim tekście wymienia się ślad "w tym samym duchu" (2 Kor 12,18).

W tekstach ewangelicznych bez wspomnienia "ślada" łatwo odkryć rzeczową ilustrację naśladowania. W tłumaczeniu łacińskim napotykać na częste wezwanie, by pójść za Jezusem, co się wyraża słowem "sequi" (po portugalsku seguir), wyrosłym z tego samego pnia co portugalskie i łacińskie "seguindo", odpowiadające naszemu "druhowi" i "sócio". W tekście oryginalnym greckim występuje tu czasownik "akoluteo", którego sens jest trochę odmienny, bo przedrostek "a" wyraża skojarzenie a "kéleuthos" drogę. W przeciwieństwie do wodzenia, iść za kimś — to stapać po śladach doświadczonego. Mamy na to przykłady w znaczeniu fizycznym (Jan 1,37) i moralnym (Mat. 10,38).

W mowie poezjonalnej Chrystus Pan nie tylko mówi o naśladowaniu, ale też określa się jako Drogę zbawienia. I skarży się, że uczniowie nie dojrżeli w Nim oblicza Boga na niebie. Mistrz Boży przecieł stanowi obraz Ojca wiecznego (Jan 14, 6 - 9). Ot dziwnym splotem wiąże się tu stapanie czy postępowanie z "imitacją", wyrazem wprowadzającym się z tego samego rdzenia co "imago" (obraz). W formie rzeczownika czy czasownika "imitacja" (obraz). Trudno jednak, by czytelnik tłumaczenia polskiego dopatrył się różnicy.

Ostatecznie mała tu odrębność rzeczowa. Chodzi o to, byśmy zdążyli po śladach Chrystusowych biorąc za wzór (wpatrując się) życie i dzieło Panajezusowe. W ten sposób, pielgrzymując po ziemi raz kiedyś zajdziemy do Królestwa przewyższającego nasze ludzkie wyobrażenia.

F. Zb

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1763
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA

Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horas

MÓVI SIÊ PO POLSKU
— FACIL ESTACIONAMENTO —

Szpitala:

DOENÇAS DAS MAMAS — (Senografia - Termografia)
PREVENÇÃO DO CANCER GINECOLÓGICO
DR. CLAUDIO PACIORNIK

EXAMES COM HORA MARCADA — Fone: 32-3232
CASA DE SAÚDE PACIORNIK
PARTOS, OPERAÇÕES

Curitiba — Rua Lourenço Pinto, 83 — Paraná

Advokaci:

DR EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perneia n.º 10 — 4.º andar — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco dos Pinhais — PARANÁ
Fone: 22-0278 — CURITIBA.

DR LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Pça. Pres. Getúlio Vargas, 68
Tel.: 82-0868 — São José dos Pinhais — PARANÁ

PAULO FILIPAK
ADVOGADO

Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 horas.
Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar
Curitiba — Paraná

FELIKS GOLAS
CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.
Rua Cândido Lopes, 205 — 5.º andar — conjunto 54
CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

ENTRE AMIGOS

UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E A FAMÍLIA.

ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!

Assinatura para 1977 apenas Cr\$ 45,00

Av. Jaime Reis, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561
Curitiba — Paraná

NÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO
Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

Lavadoras de roupa Mueller, Real ou Wanke

(aquelas de madeira)
"As únicas que limpam roupa suja"



NÃO APODRECEM
NÃO ENFERRUJAM
NÃO ENGUİÇAM
PREÇOS ESPECIAIS

GERHARD PETERS Com. e Repr.

Rua Dez. Westphalen, 391 — Centro
Caixa Postal, 906 — Fone: 23-4636
Curitiba — 80.000 — PARANÁ

"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.

Praça João Mendes, 42, 10.º andar — Conjunto 109
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

Paczki DO POLSKI
ZLECENIE
DO WYBORU
PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA

UM ANGUSTIANTE POUSO NA SELVA

É uma comodidade a gente poder dizer o que quer, o que sente. Escrever o que tem em mente, escolhendo o tema a seu critério, aquele que lhe convém ou julgue mais interessante para divulgar.

Esta é uma posição privilegiada dos "livres-atiradores" que colaboram com o seu jornal. Tenho acompanhado com interesse as crônicas de populares homens da pena (pena parece-me um termo obsoleto na era de cérebros eletrônicos e naves espaciais; o mais certo seria dizer ilustres homens da esferográfica) que prestigiam com o seu talento esta folha, que escrevem por prazer de escrever, fazendo disso um salutar "hobby". Ocasão em que, ao meio de problemas vitais e palpantes, contam-nos casos pitorescos, presenciados ou vividos por eles que, para o leitor fatigado da luta diária e inglória pela sobrevivência, tornam-se uma verdadeira higiene mental pelo seu conteúdo recreativo. São gostosas reminiscências e episódios mais recentes que fazem a pessoa esquecer por instantes as agruras da vida.

Deste modo forma-se um círculo de amizade comparável a uma reunião social, onde o contador de histórias ou anedotas atrai as atenções dos ouvintes, estimulando-os a contarem, por sua vez, as suas passagens. Não há quem não tenha passado em sua vida, deliberada ou involuntariamente, por alguma azáfama que mais tarde é recordada com incredulidade, espanto ou até graça. Uma de minhas peripécias aconteceu durante a segunda guerra mundial.

Eu era escriturário da Rede Ferroviária e quase todos os sábados tomava o trem da tarde para visitar os pais que moravam num sítio próprio às margens do piscoso rio Nhundiaquara, próximo a Porto de Cima, fazendo frente à reta que liga aquele lugarejo esquecido por Deus à cidade de Morretes, terra das saborosas mimosas. Alegrou-os com a minha presença e com o costumeiro pacote, contendo farinha de trigo e açúcar. Esses produtos eram racionados, sujeitando o consumidor a longa espera em filas. Quem não tinha problema de dinheiro comprava-os no câmbio negro. Não era o meu caso.

Era pois para mim um grande prazer poder levar-lhes a preciosa mercadoria e na ocasião fazer uma pescaria e saborear os bolinhos fritos com banana, uma de minhas guloseimas favoritas.

Da estação da capital da banana enfrentava a reta a pé. Poucas vezes conseguia carona. Linha de ônibus não havia. Para variar, muitas vezes apeava na estação de Porto de Cima e através da selva dirigia-me ao povoado do mesmo nome. Eram vários quilômetros de caminhada. O caminho mal se percebia. Era pouco usado. Abandonei em definitivo aquela prática depois que me vi obrigado a passar uma noite no mató.

O trem naquele dia estava atrasado, mas mesmo assim, afobado, sem refletir, desci na estaçãozinha de Porto de Cima. Mal as copas das árvores cobriram o céu acima de mim, e o eco do resfolegar da locomotiva, ávida de tirar o atraso, foi absorvido pela mata, arrependi-me de ter optado por aquela vereda. Ainda mais porque chovia miudinho e escurecia com rapidez. Era época de inverno. Apressei-me. Corri com o pacote debaixo do braço enquanto avistava o caminho. Ainda bem que a imaginação do homem é farta, principalmente quando alia a esta a sua inteligência. Ocorreu-me juntar folhas secas de palmeira e com elas fiz um archote, que de início iluminou mas durou pouco. Era fogo de palha. Naquele tempo eu fumava e tinha isqueiro. Deixei o vício aos quarenta para servir de exemplo aos filhos.

Abandonei aquela prática por falta de folhas nas proximidades. Prossegui na caminhada enquanto não secou o pavio do isqueiro. A chuva miuda continuava. Parei por alguns instantes para reflexão e para acostumar a vista com a escuridão. Encostei-me a um tronco de árvore e pensei gritar por socorro. Distendi no entanto da idéia. O povoado era distante, ninguém por certo àquela hora iria incomodar-se com um aventureiro perdido no mató — caso ouvisse seus brados — e, além disso... Ao lembrar-me dessa hipótese, senti arrepios! O medo apoderou-se de mim. Comentava-se — inclusive foi manchete nos jornais — de que nas proximidades do Porto de Antonina perambulava

uma onça extraviada, atraída talvez pelos animais domésticos. Para quem mora na cidade, a salvo do perigo, semelhante notícia é sensacional, recebida com o interesse de mais detalhes, com eventuais informes sobre danos e vítimas. A natureza humana deleita-se com perigosas aventuras, desde que os envolvidos no drama sejam os outros.

E que tal se o bicho resolveu mudar de campo de ação — pensei — e os meus gritos o atrairiam? Fiquei apavorado. Como é que não pensei nisso antes de descer do trem, meu Deus?... O raciocínio fez-me permanecer calado e aguardar o amanhecer. Mas a noite mal havia começado — ponderei... Não havia outro jeito se não o de esperar o dia.

Protegi da umidade como pude a preciosa mercadoria (o abençoado plástico não era conhecido ainda) e, resignado, dispuz-me a aguardar a distante aurora.

Em tais circunstâncias o pecador fica humilde e lembra-se de Deus, implorando-lhe proteção. Ainda mais que qualquer ruído na selva aumenta o medo. Tudo apavora e sugere iminente perigo. O agourento grito da coruja na calada da noite causa sensação deprimente. O estalo de um graveto quebrado ou um galho caído, habilmente "serrado" pelo inseto predador, sugere a aproximação da fera, no meu caso.

O consciente apressa-se a corrigir os meus pensamentos, lembrando que, não obstante o peso, a pintada e demais feras de qualquer região do mundo, movimentam-se velozmente sem qualquer ruído que acuse a sua aproximação. Por isso peça a Deus que o proteja porque nada mais se pode fazer.

A fé e esperança não me faltavam, tendo a meu favor o fato de haver cometido a imprudência com bons propósitos, visando o benefício dos queridos pais. Esperava por isso merecer proteção divina.

Foi a mais longa noite de minha vida. Pior do que as noites de insônia quando adoecia com frequência quando mais jovem, porque naquelas ocasiões permanecia na cama, bem agasalhado, e aqui suportava o frio e a chuva. Era meu desejo ver as horas passarem mas a escuridão era intensa. Não conseguia distinguir o mostrador do relógio.

Depois de muito meditar sobre os problemas da vida, de recordar muitas aventuras de que participei quando garoto, sempre com o pensamento voltado ao misericordioso Criador, a Terra, obedecendo às sábias leis da Natureza, deu meia volta ao redor do imaginário eixo e a escuridão começou a dissipar-me. A onça provavelmente continuava preferindo a região de Antonina.

Não me lembro de ter alguma outra vez na vida recebido com tanta alegria o romper do dia, apesar de estar com a roupa encharcada, tiritando de frio. Mesmo sendo um alvorecer brumoso e frio. Apressei-me a descer a trote o sinuoso caminho em direção à casinha dos pais que não me esperavam àquela hora e preocuparam-se com o meu lastimável estado. Foi o mais gostoso café que tomei naquela manhã, em companhia deles. O problema não passou de um resfriado que durou poucos dias.

Thadeu Krul

- ESPORTES -

Classificação do Nacional

GRUPO DE GANHADORES		GRUPO DE PERDEDORES	
GRUPO "G"	Pontos	GRUPO "P"	Pontos
1) Internacional	3	1) Vila Nova	3
2) Corinthians	3	2) Londrina	3
3) América (RJ)	2	3) Atlético (PR)	1
4) São Paulo	0	4) Goiás	1
Brasília	0	5) Goiânia	0
GRUPO "H"	Pontos	GRUPO "Q"	Pontos
1) Bahia	3	1) Volta Redonda	5
2) Palmeiras	3	2) Desportiva	3
3) Santos	2	3) Vitória (BA)	3
4) Goytacaz	0	4) Fluminense (BA)	1
Portuguesa	0	5) Sergipe	1
GRUPO "I"	Pontos	6) Vitória (ES)	0
1) Ponte Preta	3	GRUPO "R"	Pontos
2) Vasco da Gama	2	1) Uberaba	3
3) Clube do Remo	0	2) América (MG)	3
Confiança	0	3) Fast Clube	2
Joinville	0	4) Paissandu	0
		Nacional	0

No sexagésimo aniversário de Fátima e do Bolchevismo, TFP promoveu Missa

Realizou-se domingo retratado, às 19 horas, na Catedral Melquita de Nossa Senhora do Paraíso, a Missa que a Sociedade Brasileira de Defesa da Tradição Família e Propriedade (TFP) e o Comitê Pró Liberdade das Nações Cativas (PRO LIBERTATE) fizeram celebrar na intenção de que "os homens atendam por fim à Mensagem de Fátima e o comunismo seja derrotado em todo o orbe". O Santo Sacrifício também foi oferecido "pelo eterno repouso de quantos, no Brasil e no mundo, tombaram vítimas do comunismo".

O templo ficou inteiramente lotado por numeroso público. Além de sócios e cooperadores da TFP, estiveram presentes o Consul da Coreia do Sul, Sr. Myung Ho Park, o encarregado comercial da China livre em São Paulo, Sr. Lin Hsin-Shing, e ainda representantes das seguintes colônias de nações subjulgadas pelo comunismo: Alemanha Oriental, Angola, Armênia, China, Coreia, Croá-

cia, Estônia, Hungria, Letônia, Lituânia, Polônia, Romênia e Tchecoslováquia. Alguns membros dessas colônias envergavam trajes típicos.

Durante a cerimônia litúrgica, o Coro São Pio X da TFP entoou diversos cânticos sacros. A Missa foi promovida porque coincidiram, no ano em curso, os sexagésimos aniversários de dois acontecimentos antitéticos. Primeiramente, a 13 de julho de 1917, deu-se a 3.ª aparição de Nossa Senhora em Fátima, anunciando ao mundo, através dos três videntes Lúcia, Francisco e Jacinta, que se este não retornasse a Fé e à emenda de costumes, a "Rússia espalharia seus erros pelo mundo". Logo depois, a 17 de novembro de 1917, foi instaurado o regime soviético na Rússia, marco inicial da investida comunista em todo o mundo.

TFP — Serviço de Imprensa São Paulo

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 Fones: 22-7349

FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 Fones: 24-5374

Corinthians construirá o maior Estádio do Mundo

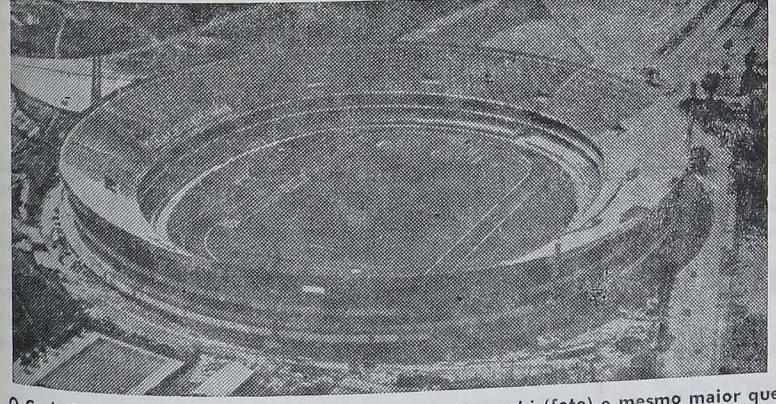
Dentro de alguns dias o Corinthians já saberá onde construirá seu estádio, com capacidade prevista para 200 mil

pessoas, tornando-se assim o maior do Brasil e do mundo. Isto ficou decidido no encontro entre o presidente do clu-

be, Vicente Mateus, e o prefeito Olavo Setúbal.

O estádio deverá ser construído numa área de 800 mil metros quadrados, na Avenida Aricanduva, próximo do Parque Piqueri distante 30 minutos da futura estação do metrô paulista. Terá ainda uma área para lazer, grama artificial, acomodações cobertas, placar eletrônico e televisões especiais para repetição, na hora, de lances de gol.

Olavo Setúbal disse a Mateus que a Zona Leste, por seu desenvolvimento populacional e pela melhoria no sistema viário, necessita de um grande estádio. O presidente do Corinthians afirmou que, em princípio, será obedecido o projeto do arquiteto fcaro de Castro Melo e dessa forma, parecerá o estádio azteca (México) ampliado.



O Corinthians construirá um estádio maior que o Morumbi (foto) e mesmo maior que o Maracanã.

100 charutos por Cr\$ 32,00. Isqueiros desde Cr\$ 8,00 até Cr\$ 300,00. Baralhos desde Cr\$ 8,00 até Cr\$ 192,00. Cachimbos desde Cr\$ 8,80 até Cr\$ 450,00. Artigos para barbeiros e afiação — Cutelaria de importação — Sementes de verduras, flores, pasto e grama de importação — Lâmpadas — Lanternas à gás. — Fios de passar a roupa — elétricos, à brasa e a gás. — Camas com colchão — Máquinas para corte de grama — elétricas, manuais e à gasolina. Fumos - goyano, tletê, catarinense, amarelinho — Wika — E.C.T. Repolho e tomate híbridos — Ferramenta agrícola — Linha completa para açougue — Afiação — Máquinas para somar — Cera virgem carnauba — Herva para chimarrão Regina. — Fumos para cachimbos - 20 qualidades — para cigarros - 30 qualidades. Máquina para tricô - Mitsumbichi — Garrafas térmicas — Peças — E.C.T. Consertos de cachimbos — Pitelras.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 — Loja: 34-3752

BRACATINGA — CEBOLA — 1977

MÓVEIS LEGAL LTDA.

INDÚSTRIA E COMÉRCIO

Avenida das Américas n.º 853 — São José dos Pinhais — Paraná

SOFA-CAMA, POLTRONAS, CAMA TURCA E JOGOS ESTOFADOS

Mówi się po polsku!

EMPRESA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa

AGÊNCIA - SEDE: Estação Rodo-ferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0884

ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574

ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Fone: 23-0201 — Agência Estar

MÓWISIEPO POLSKU

OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004

CURITIBA — PARANA

CONTINUA UM MISTÉRIO O DESAPARECIMENTO DO PADRE JOACIR GRANDI

O Padre Joacir Grandi, com 24 anos de idade e um de sacerdote, pertencente à Congregação

da Missão — Província do Sul, está desaparecido desde a manhã do dia 19 de novembro passado.

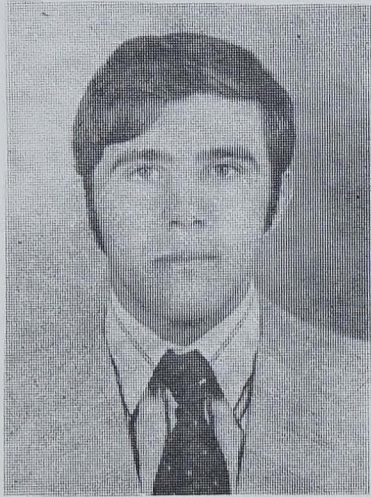
APELO PÚBLICO

Padre JOACIR GRANDI, com 24 anos de idade, desapareceu no dia 19 de novembro, sábado passado, da cidade de Imbituva - PR. Presume-se ter sido sequestrado.

A família, a Arquidiocese de Curitiba, a Congregação da Missão dos padres vicentinos e a Comunidade de Imbituva, profundamente abaladas e sensibilizadas, pedem encarecidamente a quem souber do seu paradeiro ou talvez a quem o detém comuniquem-lhes.

* * *

Pedimos a todos que rezem e peçam a Deus com todo fervor para que o Padre Joacir Grandi seja encontrado o quanto antes e possa assim voltar a exercer o seu Ministério Sacerdotal.



Ele foi raptado ou sequestrado (não se sabe ainda) quando dirigia-se para celebrar a Santa Missa na Capela de Barreiros, pertencente à Paróquia de Imbituva. O carro, no qual se encontrava o Padre Joacir, foi encontrado na cidade de Ponta Grossa, com os seus documentos, as chaves e a mala com os objetos litúrgicos.

A Polícia está investigando o caso mas, até o momento da edição deste número do jornal "LUD", não havia nenhuma pista concreta dos seus raptadores ou sequestradores e nem mesmo do Padre Joacir.

ADVENTO... O QUE SIGNIFICA?

O tempo do Advento consta de quatro semanas de preparação para o Natal. Sempre que esperamos a visita de uma pessoa, procuramos ajeitar bem a nossa casa. Fazemos uma limpeza mais caprichada e vestimos uma roupa mais nova. Agimos assim, porque a pessoa que esperamos significa muito para nós. Se temos tal carinho para com um parente, um amigo, tanto mais devemos ter para com Jesus, o Filho de Deus! Jesus anseia nos visitar! Devemos pois preparar bem a nossa casa, que é o nosso coração.

TEMPO DE CONVERSÃO E PENITÊNCIA

O Advento é tempo de conversão e penitência. Talvez poucas pessoas se lembrem disto, levadas que estão pela euforia externa do Natal: a festa, o comer bem, o vestir melhor, a troca de presentes. Isto, todavia, não deve ser o essencial para o cristão. O mais importante é Jesus que quer nascer em nós, em nossas famílias, em nossas comunidades. Assim, a conversão e a penitência nos ajudam a penetrar no sentido profundo do Natal. Já o profeta Isaías

exortava: "... Preparai o caminho do Senhor, endireitai as suas veredas. Todo vale deve ser aterrado, e todo monte e outeiro aplainados" (Is 40, 3 - 4). A conversão faz parte importante no nosso caminhar para Deus. Precisamos nos converter em cada momento. No Advento a nossa conversão deve ser mais radical: uma mudança de vida, de pensar e, sobretudo, de agir. João Batista, o precursor de Jesus, apresenta uma conversão frutuosa e concreta: "Quem tem duas túnicas dê uma ao que não tem; e quem tem o que comer, reparta com o que não tem. Sede justos nos vossos negócios. Não pratiqueis violência, nem defraudeis a ninguém" (cf. Lc. 3,7ss). João Batista pregou o batismo da penitência. A penitência fortalece e consolida a nossa conversão para Deus. Penitência que não restringe ao comer ou não alguma coisa. É fazer-se vazio de todo egoísmo e ganância para que Jesus possa nascer em nós. É deixar de lado as preocupações do comer bem e do vestir-se melhor e pensar um pouco naquele que nasceu numa manjedoura. É pensar que ao lado da minha mesa farta e recheada, há um mesmo Jesus sem nada para comer. Só compreende o sentido do Advento quem tem necessidade de nascer de novo. Nosso coração precisa arder pela vinda de Jesus. Assim, a conversão e a penitência não serão vistos como fardo pesado, mas como necessidade para quem busca um sentido mais profundo para a vida cristã.

ELE ACONTECE HOJE TAMBÉM

O Advento é uma história maravilhosa. Um povo, desorientado, marchava em meio à noite, nas trevas mais absolutas. Apesar de tudo, em seus corações eles guardavam uma grande esperança. E de repente uma grande luz se acendeu no céu e as suas esperanças tomaram corpo. Numa gruta, nos arredores de Belém, Deus se fez homem. Ele se juntou ao povo na caminhada. Mas o Advento não é apenas uma história que aconteceu naquele tempo. Ela continua acontecendo hoje.

Em nosso século das luzes, ainda existem muitos caminhantes marchando nas trevas. Todos eles carregam na alma uma secreta, e por vezes pouco definida, esperança. Mas em qualquer momento, uma maravilhosa luz pode surgir e iluminar uma vida. Cristo volta a nascer. E Ele nasce onde tem lugar. Não quer as estalagens cheias, mas as grutas vazias e disponíveis. Advento é o encontro, o maravilhoso encontro, entre Deus e o homem. E este encontro trará paz, amor e felicidade. Para que este encontro se realize, é apenas necessária a boa vontade por parte do homem.



Uma maneira muito boa de se preparar para o Natal é participar das Novenas em família, refletindo a Palavra de Deus.

Governo aprova: Todo funcionário público receberá pelo menos, o salário-mínimo

Em dois minutos e sem qualquer discussão, a comissão mista do Congresso Nacional aprovou proposta de emenda à Constituição determinando que nenhum funcionário público, inclusive estaduais e municipais, poderá receber menos que o salário mínimo regional. A medida beneficiará milhares de servidores municipais, especialmente no Nordeste.

Dez minutos antes da reunião, o senador Eurico Rezende (Arena-ES) confirmou que seu partido apoiava a emenda, apresentada pelo deputado Octacílio Queiroz (MDB-PB). Acrescentou o líder arenista que no plenário do Congresso Nacional a Arena também votará favo-

ravelmente. Isto facilita sua aprovação, que ficará exclusivamente na dependência do comparecimento dos parlamentares.

PROFESSORAS PRIMÁRIAS

A Constituição determina, em seu artigo 165, o pagamento do salário mínimo aos empregados regidos pela CLT, mas algumas administrações às vezes pagam menos aos seus funcionários. "Esta discriminação, feita ao arrepio do preceito da autonomia salarial, atinge as professoras primárias em vários Estados, algumas com uma paga mensal que chega a décima parte do salário-



Todas as professoras primárias terão agora o direito de receber, pelo menos, o salário mínimo regional.

mínimo regional", observou o senador Augusto Franco.

"O fato mais grave — prossegue — está em que a iniciativa privada se vê obrigada, pelo texto legal, a cumprir a paga mínima decretada pelo poder público federal, enquanto órgãos da administração, principalmente estadual e municipal, não se obrigam ao cumprimento da norma, por simples imprevisão constitucional" concluiu o relator observando ser uma emenda constitucional a melhor fórmula à "lacuna da Constituição, propiciadora de uma iniquidade contra humildes servidores públicos, principalmente o primário".



PÁGINA 8 — 6 de dezembro de 1977

Instantâneos

◆ MAIS DUAS SELEÇÕES CLASSIFICADAS

Com um gol de Djahani, o Irã derrotou a Austrália por 1 a 0, em Teerã, passando a ser o 12.º país com vaga assegurada na Copa do Mundo de 1978 e afastando as últimas possibilidades do técnico brasileiro Mário Jorge Lobo Zagalo classificar a seleção do Kuwait, pelo grupo eliminatório da Ásia e Oceania.

O Irã, com uma área de 1.648.000 quilômetros quadrados e uma população de cerca de 35 milhões de habitantes, entra na Copa pela primeira vez, uma conquista merecida, já que foi considerado o melhor dos cinco times que disputaram a fase final do grupo.

Outra seleção a se classificar, foi a Espanha ao derrotar a Iugoslávia pelo placar de 1 a 0.

◆ ESTÁ PRONTA A NOVA TRADUÇÃO LATINA DA BÍBLIA

A tradução latina da Bíblia diretamente dos originais ("Neo Vulgata") foi terminada depois de doze anos de trabalho. Esta tradução visa especialmente o uso litúrgico. O Papa Paulo VI recebeu o último volume, remetido pelo presidente da Comissão Papal para a "Neo Vulgata", dom Eduard Schick, bispo de Fulda, Alemanha. Esta tradução manteve-se fiel à "Vulgata" de São Jerônimo e aos textos originais, como também às mais recentes descobertas da lingüística moderna e estudos bíblicos atuais. (CIC).

◆ DEVAGAR... MAS A CECOSLOVÁQUIA ESTÁ VOLTANDO

As negociações entre o Vaticano e a Checoslováquia foram retomadas discretamente, afirma-se em Praga. O Pe. John Boukovsky, um dos mais próximos colaboradores de Dom Casaroli, espécie de "ministro de assuntos estrangeiros" da Santa Sé, encontra-se na Checoslováquia e, segundo fontes diplomáticas, prepara a visita de Dom Casaroli a realizar-se durante o mês de dezembro, para prosseguir o diálogo com as autoridades checas. (Ciec-SP).

◆ BANCO DO BRASIL NÃO BAIXARÁ JUROS EM 1978

O presidente do Banco do Brasil, Karlos Rischbieter, disse que o governo desistiu, temporariamente, de incentivar uma baixa de juros, ao justificar a elevação de 10 para 11,5% da taxa de repasse dos recursos externos como uma forma de desestimular a demanda de crédito. Rischbieter, depois de garantir que a partir de 1978 "poderemos ter taxas mais baixas", admitiu que o Banco do Brasil encerrará o exercício com um excesso de aplicações globais sobre os tetos definidos na reavaliação de junho.

◆ CRIANÇAS FAZEM OS PAIS FREQUENTAREM A IGREJA

Gestos livres, espontaneidade, expressão de alegria e uma total descontração ao encenar uma música, é o que ocorre semanalmente em Salvador, BA, nas Igrejas dos Aflitos e de Nossa Senhora da Luz, quando cerca de 300 crianças participam ativamente de uma liturgia diferente, adaptada para uma melhor assimilação do Evangelho.

Participação — Todas as coordenadoras são da opinião de que a Missa da criança está fazendo com que os pais participem muito mais da liturgia, e que haja maior entrosamento na família. "Basta observar como tem crescido o relacionamento entre todos que participam dessas Missas semanalmente. Isto também se conclui pelo depoimento das mães que agora se vêem motivadas diante do interesse das crianças e muitas delas passaram a frequentar a Igreja em decorrência do estímulo recebido dos próprios filhos" (CIC).

◆ PADRE ÊNIO REZARÁ MISSA NA FESTA DE COLÔNIA RODRIGUES

O Padre Ênio Castro da Paz, ordenado sacerdote no dia 25 de novembro de 1977, celebrará, no dia 18 de dezembro, domingo, a Missa da Festa da Batatinha na Colônia Rodrigues, município de Almirante Tamandaré, estrada do Cerne, Km 13,5. O ato religioso será às 10,00 horas, e logo após o Padre Ênio (deficiente visual desde os 8 anos de idade) fará a Bênção do Barracão de festas da Capela. Em seguida, a festa nas dependências e pátio da Capela. Todos estão convidados.

◆ TRUNFO DA VOLVO

A Volvo, que está se instalando na Cidade Industrial de Curitiba, pretende produzir, a partir de 1979 seis mil caminhões e ônibus por ano. O grande trunfo da empresa, na área dos coletivos, foi apontado justamente como sendo "o mais moderno ônibus urbano existente" ou o "articulado" ou ainda, o tecnicamente chamado "B-58". A Volvo sabia que no Brasil, a Mercedes detem 90% do mercado nesta área, mas estava acomodada e se dando ao luxo de entregar às fábricas de carrocerias chassis de caminhões que eram dados a construção de coletivos. Com um chassis específico para ônibus, a Volvo ganharia um bom terreno no mercado, vencendo inclusive o único chassis para o ônibus da Mercedes — o velho monobloco, introduzido há 16 anos atrás e com especificações tipicamente alemãs.